

Aleksander Wilkoń, Aleksandra Achtelik

Egzotyczna polonistyka : wywiad z profesorem Aleksandrem Wilkoniem

Postscriptum nr 1(53), 277-281

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

EGZOTYCZNA POLONISTYKA
WYWIAD Z PROFESOREM ALEKSANDREM WILKONIEM
Università degli Studi di Napoli „L’Orientale”

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Aleksandra Achtelik: Panie Profesorze od kilkunastu lat jest Pan Profesor wykładowcą, pracującym na slawistykach zachodnich. Obecnie jest Pan Profesor związany z Uniwersytetem Orientalnym w Neapolu. Jaki blok zajęć proponuje Pan Profesor włoskim studentom?

Profesor Aleksander Wilkoń: Jestem autorem trzech tomów *Dziejów języka artystycznego w Polsce (Średniowiecza, Renesansu i Baroku)*, więc opierając się na tych ujęciach podręcznikowych, prowadzę wykład w języku włoskim dla Włochów. Jednak skupiam się nie na wszystkich zagadnieniach związanych z historią języka, ale przede wszystkim staram się zwracać uwagę na to, co szczególnie interesuje słuchaczy i co wiąże się z programem ich studiów. Proponuję więc przede wszystkim zajęcia z zakresu języka literatury pięknej: poezji i prozy.

A.A.: Jacy studenci na neapolitańskim uniwersytecie wybierają cykl zajęć z zakresu slawistyki? Czy to są Polacy, emigranci z krajów słowiańskich czy najczęściej Włosi?

A.W.: Ponieważ proponuję program slawistyki dość szeroki, traktując ją jako część indoeuropeistyki, wprowadzam też niejako automatycznie studentów w problematykę badań indoeuropejskich. Mój program slawistyczny cieszy się dużym zainteresowaniem. Mam wielu studentów, jak na tego rodzaju dyscyplinę, powiedzmy, egzotyczną. Moje zajęcia cieszą się ogromnym zainteresowaniem szczególnie ze strony włoskich studentów, którzy wybierają je w ramach wolnych programów, bo włoskie programy studiowania są dość swobodne, dają duże możliwości wyboru. Cztery piąte studentów, którzy wybierają tak rozumianą filologię słowiańską to są Włosi, reszta to studenci pochodzenia polskiego, którzy studiuja polonistykę.

A.A.: Program Erasmus cieszy się wśród polskich i zagranicznych studentów coraz większą popularnością. Otwiera bowiem możliwość zetknięcia się z kadrą naukową obcych uniwersytetów, z odmiennym systemem studiów akademickich. Czy na neapolitańskiej uczelni polscy studenci deklarują chęć udziału w zajęciach oferowanych przez slawistykę?

A.W.: To zależy od tego, jaki blok studiów podjęli. Jeżeli to będą romanści, to przecież nie będą chodzili na język staro-cerkiewno-słowiański. Inaczej jest z polonistami. Ja wprowadzam do historii języka polskiego koncepcje zupełnie odmienne od podręczników poprzednich i ujmuję język pod kątem relacji między językiem a kulturą. To jest jak gdyby historia kultury polskiej, w tym, oczywiście, historia języka polskiego, zwłaszcza języka literatury pięknej, na tle kultury europejskiej. Moje zajęcia otwierają więc możliwość studiów indywidualnych w ramach Erasmusa. Przeważnie są to studenci z czwartego czy piątego roku, tuż przed ukończeniem studiów w macierzystych ośrodkach. Prowadzę te zajęcia specjalnie dla nich, traktując przedmioty, które wykładam w sposób bardziej pogłębiony. Szczególną uwagę zwracam właśnie na specjalizację tych osób, które przyjechały w ramach międzynarodowych programów. Dla romanistów, na przykład, prowadzę zajęcia na temat miejsca kultury polskiej w kulturze europejskiej, kładę nacisk na wpływy kultury włoskiej oraz francuskiej na literaturę i kulturę polską lub mówię o relacjach kulturowych, literackich między światem romańskim, szeroko rozumianym, a światem słowiańskim czy polskim.

A.A.: Panie Profesorze, droga zawodowa Pana Profesora to nie tylko błyskotliwa kariera naukowa, ale także praca dydaktyczna, której owocem jest wielu wychowanków, zarówno doktorów, jak i magistrów. Prowadzi Pan Profesor równoległe dwa seminaria magisterskie tutaj, na Uniwersytecie Śląskim oraz na Uniwersytecie w Neapolu. Czym różnią się te seminaria? Jaka jest ich specyfika? Jakie zakresy tematyczne studenci preferują?

A.W.: Jeśli chodzi o zakres tematyczny, to rozrzut tematów jest dość szeroki, bo podejmuję także tematy literackie. Proponuję np. porównywanie polskich utworów literackich z rosyjskimi, rosyjskich z niemieckimi. Wspomnieć tu należy, że na studiach neapolitańskich, włoskich jest duże nastawienie na komparatystykę, na literaturę porównawczą, także na porównywanie kultur i porównywanie języków.

Proponowane przeze mnie tematy badawcze, mające być punktem wyjścia do stworzenia prac magisterskich, dotyczą głównie zagadnień związanych z komparatystyką, aczkolwiek możliwe są ujęcia inne, czysto monograficzne, czysto polonistyczne, czy czysto slawistyczne. Na przykład dają też tematy z zakresu: praojczyzna Słowian, teorie siedzib słowiańskich, problematyka

rozbicia wspólnoty słowiańskiej, kształtowanie się literackich języków Słowian. Staram się o to, żeby ta problematyka miała szerszy teoretyczny charakter, a zarazem dała możliwości badań na konkretnych tekstach.

Zajęcia prowadzę tam w postaci konsultacji. W Neapolu nie ma zajęć stacjonarnych w naszym rozumieniu. Czasem więc robię wykład specjalny dla seminarzystów, ale najczęściej po prostu odbywam zajęcia na zasadzie konsultacji indywidualnych, bo wtedy kandydat na magistra przychodzi z różnymi problemami, poczynając od zdefiniowania, sprecyzowania bliższego tematu po informacje bibliograficzne. Rozmawiamy o metodologii, badaniach, stanie teorii itd. To są spotkania indywidualne, mają inny charakter niż u nas, na polskich uniwersytetach.

A.A.: Panie Profesorze, to chyba niezwykle cenne doświadczenie praca z młodzieżą w dwóch ośrodkach akademickich, tak odmiennych kulturowo. Czy czasem zdarza się, że jest Pan zaskakiwany przez studentów na przykład odmiennością ujęcia jakiejś problematyki, innego formułowania pytań właśnie ze względu na różnice kulturowe?

A.W.: Tak. Na przedmioty tego typu, które ja prowadzę, przychodzą studenci, którzy wykazują pewien rodzaj pasji, zainteresowań. Trzeba mieć pogłębione zainteresowania, żeby wejść w świat słowiański, który we Włoszech ciągle jest światem jakby z pogranicza Europy Wschodniej. Wśród studentów spotykam wielu uzdolnionych młodych ludzi, a nawet mam kilku wybitnie uzdolnionych absolwentów, dla których nie mogę znaleźć pracy. Szukam dla nich pracy też w Polsce. Dla paru osób udało mi się znaleźć miejsce w Polsce. Mam paru studentów włoskich, którzy stale ze mną utrzymują kontakt, bo ja im dałem rozmaite prace naukowe, staram się publikować ich teksty we włoskim piśmie slawistycznym, ale też i w Polsce publikuję niektóre artykuły swoich studentów. Staram się czuć nad nimi od strony naukowej, ale znalezienie pracy na uniwersytecie we Włoszech jest rzeczą niezwykle trudną. Poza tym system naboru pracowników na uniwersytet jest zupełnie odmienny, o wszystkim decyduje ministerstwo. To jest system konkursów. Przychodzą ludzie z innych ośrodków, nie ma tej ciągłości, która istnieje w Polsce, relacji mistrz — uczeń. Często zgłaszają się (jeżeli są konkursy otwarte) do pracy w rozmaitych sekcjach slawistycznych (np. bułgarystykę czy rusycystykę) ludzie z całych Włoch i często jest tak, że dla własnych wychowanków, uzdolnionych ludzi, z pewnym dorobkiem nie można znaleźć miejsca. To jest wielki problem.

A.A.: Liczą się działania, które Pan Profesor podejmuje. Myślę, że to bardzo ważne dla młodych ludzi.

A.W.: Staram się. Spotkało się to z życzliwością zarówno ze strony uczelni włoskiej, jak też i studentów. Stąd też uczestnictwo w moim jubileuszu we Włoszech i studentów, i pracowników naukowych, i władz uczelni, związane z tym, że chciałbym coś zrobić dla tych dziedzin, którymi się zajmuję, zwłaszcza dla polonistyki, oczywiście.

A.A.: Panie Profesorze, ma Pan Profesor szczęście, że może mieszkać i pracować w miejscu, które jest kolebką kultury europejskiej. Jak wpłynął ten długotrwały pobyt we Włoszech na Pana zainteresowania naukowe? Czy znalazł Pan nową tematykę, która Pana zainteresowała?

A.W.: Zbliżyłem się ku końcowi swojej działalności naukowej, skończyłem siedemdziesiąt lat. Postanowiłem więc tę resztę czasu, która mi została — jeszcze pracuję, jak Pani wie — poświęcić zagadnieniom, które mnie osobiście, prywatnie interesują, które nie wynikają z moich zainteresowań poprzednich jako lingwisty, stylistyka i trochę teoretyka literatury.

Pracuję nad tematami znacznie szerszymi, co jest związane właśnie z moim pobytom we Włoszech. Wykorzystuję ten pobyt do pracy nad tematem: miejsce kultury polskiej w kulturze europejskiej. To jest bardzo piękny, bardzo szeroki temat, który powinien zostać tak opracowany, aby odbiorca zachodni zrozumiał, że wkład Polski do kultury europejskiej był wkładem znaczącym w wielu okresach i pozostawił ślady często niezatarte.

Historia Europy, historia kultury europejskiej w ujęciach różnych badaczy, to jest historia Francji, Anglii, Rosji, Niemiec i na drugim planie Hiszpanii i Włoch. O krajach takich jak Polska mówi się bardzo niewiele. Często są to informacje banalne, nieinteresujące. Jeżeli spojrzeć się na rozwój kultury polskiej, na poszczególne okresy jej kształtowania się, to można powiedzieć, że wystąpiło tu mnóstwo ciekawych zjawisk, o których ludzie na Zachodzie, a także nawet Polacy, nic nie wiedzą albo wiedzą bardzo niewiele. Tradycyjnie, kiedy mówi się o wkładzie polskiej nauki czy kultury do nauki i kultury światowej wymienia się Mikołaja Kopernika, potem dochodzi się do Marii Skłodowskiej-Curie, tymczasem jest mnóstwo innych dziedzin, w których Polska odegrała znaczącą rolę, wiele dziedzin z zakresu szeroko pojętej kultury. Prawo łowieckie, które istnieje na Zachodzie, jest oparte na szlacheckim, sarmackim, z XVI wieku pochodzącym, prawie polskim, które uznano za wzorcowe, modelowe. Tego rodzaju spraw znajdziemy znacznie więcej, jeśli pójdziemy w głąb ku poznaniu polskiej historii, polskiej przeszłości, ale poznaniu szerszemu, na przykład z dziedziny prawa, problematyki wolności jednostki. Przecież ona się kształtuje właśnie na obszarze kultury polskiej i znajduje swój wyraz już w Statutach Łaskiego.

A.A.: Panie Profesorze, wiem, że bytność Pana Profesora na Uniwersytecie w Neapolu zaowocowała także wieloma przyjaźniami, zarówno naukowymi, jak i literackimi. Jeszcze za życia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego zaskarbił sobie Pan Profesor przyjaźń pisarza. Czy zechciałby Pan Profesor powiedzieć, jakie kontakty z ludźmi umożliwił Panu Profeosrowi Neapol?

A.W.: Tych kontaktów jest sporo. Przede wszystkim mam bardzo dobre kontakty z polonistami włoskimi, w tym tak wybitnymi jak Marchesani, Marinelli. Jest on genialnym tłumaczem naszych Noblistów, poetów. Mam też kontakty ze wszystkimi czołowymi sławistami włoskimi, wybitnymi antropologami, z lingwistami włoskimi z wielu dziedzin, także z zakresu italia-nistyki, ale też i z innych dyscyplin, ponieważ uczelnia, na której pracuję, jest uczelnią o profilu humanistycznym, gdzie można studiować filologię romańską czy angielską i chodzić na studia z zakresu języka bantu czy języka koreańskiego itd. To jest uczelnia, która oferuje cały szereg dyscyplin antropologicznych, humanistycznych, językoznawczych, literaturoznawczych, kulturoznawczych, ale także z nachyleniem na socjologię i politologię. Praca na tej uczelni, jak gdyby otworzyła mój świat na inne środowiska włoskie.

A.A.: Panie Profesorze, bardzo dziękuję za udzielenie wywiadu.